

-1-

Kwestionariusz

4710
4710 W.

l. niżnia... w L.S.R.R.

St. szor. Hiela Stanisław, lat 45, urzędnik samonadwoy, żonaty - 1 dziecko.

Dnia 29. V. 1940 r. narywanem aresztowany zostałem przez N. K. N. D. we Kłodzimiersko-kołyriskim, pod zarzutem nieposiadania paszportu sowieckiego. Po kilkumiesięcniach udało mi się uciec. Ponownie aresztowano mnie w dniu 22. VI. 1941 w Równem i osadzono w więzieniu głównym (Nr. 1, celi 10). Dnia 24/25. VI. 41 rozpoczęło ewakuację niżniów. W kłach kobłych od nabołów niemieckich wprowadzano nas z cel i usadzano szczerbie po kłkanoście osób na ciężarówkach, nakryto na głowę kocami i tak przeniesiono na st. Konarona, gdzie po kilkudziesięciu osób zatrudowano do wagonów. Po kilku godzinach odjechaliśmy w kierunku Sarn, a następnie na Kijów. Eskorta (częściowo milicja) oprócz ręcznych karabinów miała karabiny maszynowe. Na 4-5 km. za Sarnami nadleciała eskadra bombowców niemiec. zrzucono kilka bomb poczym podano ostrzałowi przeciw. Kilkudziesiąt osób rannono, a kilkanaście zabito. Dalej jazda odbywała się nocami. Podróż była nadzwyczaj uciążliwa. W dzień bardzo duszno, a w nocy zimno. Brak wody do picia. Raz dziennie dawaano chleb i trochę suszonej, b. słonej ryby. Na jednym z dworców kolejowych (na linii Horonież - BrotysoGLEBSK) podczas postoju podbiegło do wagonów kilka kobiet i chłopców z ogórkami i pomidorami w koszach i zaczęli rzucać przez zakratowane okna do wagonów. Milicja momentalnie zabroniła im zbliżać się do wagonów, ostrzegając, że jadący - szpiedzy niemieccy schwyłani z bronią w ręku przez bojów. Po upływie 15-20 min. zebrana grupa obywateli wyrzuciła wagony kamieniami, krzycając: biej ich eto szpiodky itp. - Dn. 2. VII. 41 r. przyjechaliśmy do m. Kamyszyne w Holga. Przeniesiono nas ciężarówkami do więzienia. Na dziedzińcu więzien. poleciono wszystkim z siebie złożyć i po szczegółowej rewizji odprawowano nas do urzędującej komisji (3 kob. + 2 mężczyzn) spisać kilka protokołów, kazano podpisać podpisać poczym odprawowano nas do celi Nr. 31. Tam zastałem 14 osób. 2 polaków, 11 ukraińców, 1 żyd. Budynek więzienny dwupiętrowy sfugi około 75m. mury grube do 50 cm. Wewnętrznych cel ponad 30. - Ściany celi Nr. 31 - obdrapano, brudne, wilgotne, powietrze szkodliwe. Podłoga ze szczelinami gdzie gnieźdzą się myszy i robactwo. Na ścianach pluskwy. Okna odzewna nie opuszczone blachą. Po 10-ciu dniach przeprowadzono mnie do innej celi na II p. Celi Nr. 11 zastałem 24 osób. 2 polaków (Bajkowski Stan. lat 51, emeryt. urzęd. stały mieszkaniec m. Równego, 2. Botycki Antoni, osadnik z pod Dubna), 21 ukraińców (2 naukow. inż. porz., 2 gajow. reszta rolnicy i robotnicy, wszyscy O. U. N.) i 1 żyd. podający się za fotografa, Maler Dawid

zamiesz. w Sarnach. Stosunki z ukraińcami były nie do zniesienia. Krytykowali nasz ustrój, nysmiano polską mowę. Przy dyskusjach na tematy historyczne operowano fałszywymi faktami w cyniczny sposób. Często z tego powodu dochodziło między nami do scyzji. Specjalnie nienawistnie odwołali się: Hozaczok, Sarsbor, Juszcuk, Polenezuk gregór, m-nicy Misdzyzeca i skolis, p. Rómre.

W m-cach sierpnia i wrześniu 41 r. prowadzono badania, spisywano różne protokoły, ankiety itp. Około 25. X. 41 spędzono wszystkich do dużych cel, a 31. X. 41 ewakuowano nas do m. Astrachan. Przed odchodem stójca spronadżono wszystkich na dziedzińcu. Dokonano szeregotowej rewersji i po kilku nastu wypronadżano na plac przed więzienie. Po zgrupowaniu około 400 osób - obstarwiono eskortę i poprowadzono uliczkami (piach, dół, koleiny) drewnianego i b. lichego miasta do przystani nad Wołgę. Załadowano nas pod pokład suchawcej i ciemnej barki, która przegradzono drutem kolczastym na trzy części. Środkowa część zajęła nasza grupa; obok kobiety, około 150, zaś z drugiej strony aresztanci sowieccy (na pół dwie plemie). Czwartego dnia rano przepłynęliśmy około Stalingradu, a 6. XI. 41 r. pod wieczór przybyliśmy do Astrachanu. - Umieszczono nas w więzieniach w twierdzy. W mojej celi umieszczono 109. Było tak ciasno, iż trudno było przejść obok siebie. Po dźoga cementora; postania nie było, wobec tego nie mogło być mowy o spaniu.

Wieżniowie celi wg narodowości: 12 pol., 84 ukraińc., 3 ros., 5 egjanów (Ałnichón) i 5 żydów. Wśród polaków kilku urzędników (miejscy nimi b. dyr. gimn. państw. w Rómre - Sauter) reszta osadnicy wojak. Ukraińcy przeważnie rolnicy, kilku postanowiło się za spółdzielców. Nastawienie ukraińców do polaków i tu w dalszym ciągu wkocełiwe i wrogie. Przebieg dnia: godz. 5⁰⁰ - pobudka i zaraz wyjście do ubikacji. Około godz. 7⁰⁰ wydawanie chleba (400 gr.) potym wyprnadżenie na korytarz na sprawdzenie obecności (powierka). Wracaliśmy do celi i ustalano nam miarę z gorzkiej wody; rozdawano ją po małej ilości do glinianych misek (około 40 mis. na 109 ludzi). Godz. 12⁰⁰-14⁰⁰ obiad - 3/4 l. zupy jaglanej na celonika. Innym razem sprzedawano rozgotowane w wodzie rybnie śledzie lub ryby, a raczej głótki śledziowe. Około godz. 16-17⁰⁰ ponownie prowadzono do ubikacji potym kolacja z wody gorzkiej ilości - jak zrana. O godz. 20⁰⁰ powierka na korytarzu, godz. 21⁰⁰ spać (obłój!) Po słowach: "Tojś spać" obowiązuwała bezoglądna cisza. Oprócz tego kilka razy w tygodniu unadżaw rewersje osobiste, np. wyszedzono wszystkich na korytarz z reczami kazano się rozebrać do naga i wtedy zagładano w każdą zakam. ciała i pretknizisto garderob. Innym razem nakazano wyjść z celi bez reczy. Kiedy pozostało w celi rozpuscono na czesłecy, zmieszano w jedną wielką kupę i kazano wejść do celi. W takich wypadkach wzięły się nadzwyczajne reczy, a to przodżadło za sobą rygor "kareer" - w niedługim czasie rozporzły się choroby z głodu

i wycieńczenia. Nie było dnia by kilku osób nie zabrano do szpitala. Zmarł tam również Brajkowski Stanisław z Równego. -

W m-cu grudniu Hl. wznowiono badania. Ukraińców badano na miejscu, a Polaków wozono samochod. wozienym do wozienia śledczego w mieście. Badania odbywały się w strasznie zimnych celach. Na badaniu trzymano do czasu wzięcia mógł mówić. Czasem nie mogłem iść wtedy strażnik podtrzymywał mnie i tak doprowadzano i wsadzano mnie do samochodu. - W pierwszych dniach stycznia 1942 r. w czasie najgorszego mrozu przeprowadzono nas przez miasto do innego wozienia, mieszkanego się w starych na pół zgnitych murach. Pele wilgotne, szyby w oknach dziurawe. Ciasno - bez opał. Do ubikacji nie puszczano zupełnie. Myśleliśmy się raz na 10 dni w łazni. Warunki były okropne, prawie się nie spało, gdyż rozpoczęto badania. Prawie w każdą noc po kilka razy wzywano do śledczych. Przy badaniach stosowano różne metody. Groźono biciem, straszoneo zastreleniem, a innym razem obiecywano wolność. Wypytywano co słychać w celi, jak się żyje, czy nie zimno spać, czy dobre wyżywienie, kiedy się skończy wojna? - co o tym mówią inni, a jak na to zapatruje się oskarżony itp. Wychniano rząd i ustrój komunistyczny, dowodząc, że tylko komuna ma szansę bytu, zaś polska "nasza" już nie powstanie. - Brniono i dręczono moralnie. - W dzień robiono zdjęcia fotogr. w różnych pozach, pojedynczo i po kilku z przypiętymi na piersiach numerami. Co kilka dni brano odciśki palec, całej ręki prawej, lewej i spisywano w albumach znaki szeregowie wraz z rysopisem. -

Pomimo, iż rozpoczęte się m-c lutym 42 r. nie wiedziliśmy absolutnie nie o się dzieje w świecie. Byliśmy najzupełniej izolowani i pitnie strzeżeni. - Jednak nie traciliśmy wiary w sprawność i ufny oczekiwaniem zmiany mego losu.

Dn. 18. II. 42 r. zabrano nas z powrotem do wozienia w kwietniu, gdzie każdemu z osobna oświadczone, że zostaje zwolniony na skutek amnestji i na stały pobyt przeznaczono m. Uralstk. Dwa dni zabalwiano różne formalności, a 20. II. wydano nam (59 osób) udostowierzenia (podpisane datą 4. II. 42 r. w Stalingradzie), po 45 rb. po 3 porcje chleba i ryby oraz po parę kanarków cukru. Odrobiono nas na dwonec kolejowy skąd wieczór odjechaliśmy. Dn. 25. II. przyjechaliśmy do m. Uralstk. Zamiast do milicji udaliśmy się do Kojenkomału z oświadczeniem, że skierowano nas po zarządzenie odesłania do polskich formacji. Po różnych naradach w ciągu trzech dni urzędowo komisja przegląd-lekarska porzym wystawiono nam zbiorową listę i bilet na wyjazd

do m. Dżambut. Dn. 28. II. wyjechaliśmy towarowym pociągami. Na pierwszej stacji
przeładunkowej Sol-Sleck (pod exkatorem) zabrano mnie jako chorego do szpi-
tala wojen. sowiec. Po przyjęciu do zdrowia i wyzdrowieniu w szpitalu komisji lekarskiej
14. IV. 42. wyjechałem do st. kol. Arys skąd p. placówka skierowała mnie z transpor-
tem do Guzar. Przyjechałem 27. IV., a 29. IV. 1942 r. przyjęty zostałem przez komisję
przeł. - lekarską w A. U. 7 - do W.P.

Micha Stawstań, st. szer.